REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, WTOREK, 5 CZERWCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 600. | № 146.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Niemcy na wulkanie strajków i głodu.

Bezrobocie i drożyzna szerzą się z zastraszającą szybkością.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — Całe Niemcy, ogarnięte są obecnie ruchem strejkowym.

Prasa sygnalizuje wciąż wybuchy nowych strejków, w najrozmaitszych częściach Rzeszy.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — Dziś w Berlinie zastrajkowali robotnicy i urzędnicy zakładów elektrowni i gazowni. Pracę podjęto po południu, dopiero po przyrzeczeniu władz miejskich, że jutro wypłacone będą zaliczki na poczet przyszłych zarobków.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — W Kolonji, mimo przyznania podwyżki płac, strejk w szeregu zakładów trwa w dalszym ciągu.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — W westfalskim okręgu przemysłowym dotychczas nie nastąpiło uspokojenie. W przemyśle metalurgicznym strejk trwa nadal, przyczem ruch strejkowy spowodowany jest nie przez komunistów, a przez socjalistyczny związek zawodowy.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — Rugi robotników polskich z Niemiec trwają nadal i przybrały charakter masowych wydalań.

Ostatnio senat miasta Bremy zarządził wydalenie Ludwika Tokarza, robotnika, wraz z 5-orgiem drobnych dzieci, mimo, że Tokarz od 3 lat pracował w jednej z tamtejszych fabryk, ku zupełnemu ządowoleniu pracodawcy.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — Wydalanie robotników polskich z Niemiec, rozszerzyły się na wszystkie części Rzeszy i tak władze meklemburskie wydaliły robotników Wagnera, Zaleską i innych, ponieważ nie posiadali kart legitymacyjnych, o które — zgodnie z istniejącymi przepisami miejscowymi — winni postarać się pracodawcy.

Podobnie władze oldenburskie wydaliły bez żadnych motywów szereg robotników.

Zaznaczyć należy, że wydalenie Polaków z Niemiec odbywa się w nieludzki sposób, przeważnie dany obywatel polski bywa aresztowany i bez możliwości apelacji przewożony do obozu koncentracyjnego, gdzie odbierają mu wszelkie posiadane rzeczy. Z obozu po kilku dniach aresztowanych wysyła się na t. zw. „Zieloną granicę", gdzie pod grozą karabinów żandarmi niemieccy zmuszają aresztowanych do przejścia na stronę polską.

AW. — BERLIN, 4 czerwca — Rozruchy komunistyczne w zagłębiu Ruhr trwają w dalszym ciągu. Demonstranci nie zaprzestają wykroczeń, grabiąc sklepy kupieckie.

Dotychczas nie zdołano zaprowadzić tam porządku.

W pewnych kołach politycznych w Berlinie krążą w dalszym ciągu uporczywe pogłoski, że Francja zdecyduje się jednak na interwencję w kierunku przywrócenia spokoju w zagłębiu.

Faszyści włoscy idą ze Stinnesem.

Sensacyjne rewelacje z okazji pobytu Stinnesa w Medjolanie.

RZYM, 4 czerwca — Sprawa pobytu Stinnesa w Medjolanie jest obecnie najbardziej sensacyjnym wypadkiem dnia. Wszystkie pisma stwierdzają, że celem podróży Stinesa było ostateczne zrealizowanie — w porozumieniu z agentami Mussoliniego — wielkiego planu gospodarczo-politycznej koncentracji pozostającej w związku z obecną sytuacją w Niemczech, i z przygotowującymi się tam katastrofalnymi wypadkami. Dzienniki faszystowskie i prasa, która reprezentuje wielki kapitał, subwencjonujący faszyzm, bardzo przychylnie omawiają sprawę podróży Stinnesa. Przed niebezpieczeństwem planu Stinnesa ostrzega tylko jeden dziennik „Messagero" reprezentujący interesy francusko-włoskiej grupy B-ci Perrone, która z chwilą dojścia do władzy faszyzmu straciła znaczenie. Uchodzi tu za rzecz pewną, że włoską finasjerę oraz faszyzm można uważać za pozyskaną dla międzynarodowych planów Stinesa. Obecnie Stinnes robi gorączkowe wysiłki w celu wciągnięcia do swych kombinacji tą część francuskiego kapitalizmu która pozostaje w kontakcie z grupą Caillaux.

RZYM, 4 czerwca — Znany bankier Toeplitz, który niedawno publicznie złożył deklarację że popiera faszyzm — udzielił dziennikarzom wyjaśnień w związku ze swemi konferencjami ze Stinnesem Toeplitz oświadczył, że Stinnes przyjechał do Medjolanu w swych osobistych gospodarczo - finansowych interesach. Stinnes przed pewnym czasem doprowadził do skutku pewne kombinacje z amerykańskimi finansjerami, które muszą być uzupełnione przez analogiczne kombinacje z przemysłem włoskim. Zdaniem Toeplitza kombinacje te mają się okazać bardzo zyskowne dla Włoch. Toeplitz pragnął uzyskać od Stinnesa wyjaśnienia w sprawie Ruhry, lecz — jak twierdzi — Stinnes okazał w tym względzie wielką rezerwę.

RZYM, 4 czerwca — Faszystowska „Epoca" przynosi sensacyjny artykuł w sprawie międzynarodowych finansowo-gospodarczych kombinacji Stinnesa w których Włochy mają odgrywać bardzo poważną rolę. „Epoca" reweltuje, że pierwsze próby w tym względzie odnoszą się do czasów poprzedzających G. Śląska. Stinnes zaofiarował wówczas Włochom w imieniu Niemiec wszystkie niezbędne dla włoskiego przemysłu surowce na warunkach niezwykle dogodnych, oraz układ, któryby usunął niebezpieczeństwo niemieckiej konkurencji przemysłowej dla Włoch. Ówczesny rząd włoski nie okazał zrozumienia dla tej sprawy i wolał przyjść na rękę francuskim planom w związku z podziałem G. Śląska, poczem Niemcy wycofały swą ofertę. Obecnie Stines opracował nowy plan, przewidujący międzynarodową współprace wielkiego przemysłu. Zadanie Włoch w tej kombinacji polegać ma na instalacji nowych wielkich warsztatów przemysłowych na terytorjum Włoch oraz na dostarczaniu sił orbotniczych i technicznych Włoskie porty będą najważniejszymi punktami dla produktów olbrzymiego przedsięwięcia międzynarodowego, które planuje Stinnes, bo w Niemczech niebawem wytworzy się taka sytuacja, że cały wielki przemysł wszchniemiecki przenieść trzeba będzie poza granicę Niemiec. Według faszystowskiego dziennika otwiera to Włochom zawrotne perspektywy gospodarczego rozwoju.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje pod datą 4 czerwca:

Na jutrzejszem posiedzeniu komisji prawniczej na porządku dziennym znajduje się sprawa amnestji.

Jak wiadomo, dzięki członkom obecnej większości, sprawa ta została w swoim czasie zdjęta z porządku dziennego komisji prawniczej.

Otóż również i jutro ci sami posłowie starać się będą, by sprawa amnestji nie była rozważana. Natomiast doszłoby do dyskusji nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów, jeśli jej nie utrąci opozycyjnia lewica.

MOŻLIWOŚĆ USTĄPIENIA MIN. GRABSKIEGO.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W kołach sejmowych krąży pogłoska o możliwości ustąpienia ministra Grabskiego.

Jako powód podają fakt, iż premjer Witos nie zgadza się na niektóre pozycje budżetowe projektowane przez ministra Grabskiego, które nie mają przewidzianego pokrycia.

KOMU JEST POTRZEBNE PRZEKSZTAŁCENIE G. U. Z. NA MINISTERSTWO?

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy rząd wniósł do sejmu projekt przekształcenia głównego urzędu ziemskiego na ministerstwo reformy rolnej.

Zmiana ta konieczna jest dla objęcia stanowiska ministra przez wicemarszałka Osieckiego, w przeciwnym bowiem razie musiałby on złożyć mandat poselski, gdyż jako urzędnik państwowy nie mógłby być posłem.

NOWY METROPOLITA.

Donoszą nam z Warszawy.

Nowoobrany metropolita prawosławnej cerkwi autokefalnej w Polsce Dyonizy, dotychczasowy biskup Wołynia już przybył do Warszawy i objął swe funkcje duchowne po zamordowanym metropolicie śp. Jerzym.

Dotychczas pełnił tę godność zastępczo archimandryta wileński Antoni.

Po przybyciu metropolity Dyonizego wyjechał z Warszawy archimandryta Antoni i objął biskupstwo wołyńskie.

PRZYJĘCIA POSŁÓW ZAGRANICZNYCH.

AW. — WARSZAWA, 4 czerwca — Nowy minister spraw zagranicznych, p. Marjan Seyda, po objęciu urzędowania, przyjął u siebie wszystkich posłów zagranicznych, akredytowanych przy rządzie polskim.

WIZYTY SEKRETARZA LIGI NARODÓW.

PAT. — WARSZAWA, 4 czerwca. — P. prezydent rady ministrów przyjął dziś w południe generalnego sekretarza Ligi narodów sir Ericka Drummonda w towarzystwie dyrektora sekcji politycznej, sekretarza Ligi narodów, Pawła Józefa Manteaux. Przed południem sir Drummord i sekretarz Manteaux byli przyjęci przez ministra spraw zagranicznych.

PAT. — WARSZAWA, 4 czerwca. — Dziś po południu sir Erick Drummond i Manteaux w towarzystwie p. Neumana złożyli wizytę p. marszałkowi Sejmu i p. marszałkowi Senatu, potem p. marszałek Sejmu podejmował gości herbatą. Na przyjęciu, na którem goście zabawili około półtorej godziny byli obecni posłowie Sejmu: Dąbski, Szebeko, Kozicki, Kosmowska, Dębski i Stroński oraz sekretarz Sejmu. Omawiano przeważnie rozmaite kwestje związane z Ligą narodów.

Jak ustąpił min. Askenazy.

Przebieg posiedzenia w min. spraw zagranicznych.

Donoszą nam z Warszawy:

Ze źródeł miarodajnych otrzymuje następujące szczegóły dymisji prof. Askenazego:

W pierwszym dniu swego urzędowania minister spraw zagranicznych Marjan Seyda zwołał na konferencję wszystkich dyrektorów departamentów oraz pierwszego delegata przy Lidze narodów prof. Sz. Askenazego.

Podczas konferencji odbyła się wymiana zdań między ministrem Seydą a prof. Askenazym, utrzymana, zresztą, w tonie b. grzecznym.

Minister Seyda wskazywał, iż byłoby pożądane by prof. Askenazy bardziej niż dotychczas liczył się z opinją publiczną i wziął także pod uwagę oświadczenie ministra, które było złożone na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sejmu.

Na to prof. Askenazy rzekł, iż postępuje według jednej linji wytycznej, którą uważa za wskazaną dla dobra Rzeczypospolitej i może liczyć się tylko z tą opinją publiczną, która zgadza się na jego postępowanie.

Minister spraw zagranicznych wskazywał dalej, że byłoby nader pożądane, by prof. Askenazy przed każdym wystąpieniem na forum Ligi narodów oraz wręczaniem jakichkolwiek not porozumiewał się z ministrem spraw zagranicznych, wspomniał także o odrzuceniu funduszu dyspozycyjnego dla byłego ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego i zauważył, iż w związku z tym będzie zmuszony prawdopodobnie zmniejszyć fundusz dyspozycyjny delegata przy Lidze narodów.

Na zapytanie prof. Askenazego czy minister Seyda znalazłby innego delegata, którego wydatki byłyby mniejsze, tenże odpowiedział, iż mianowałby posła polskiego w Bernie i tym sposobem zaoszczędziłby znacznych wydatków skarbowi państwa.

Nazajutrz prof. Askenazy wniósł piśmienną prośbę o dymisję.

O NASTĘPCĘ ASKENAZEGO.

AW. — WARSZAWA, 4 czerwca — Dowiadujemy się, że pogłoski dotyczące domniemanego następcy prof. Askenazego przy Lidze Narodów są bezpodstawne.

Z RADY MINISTRÓW.

PAT. — WARSZAWA, 4 czerwca. — Na posiedzeniu w dniu 4 b. m. rada ministrów poddała obradom program najbliższych prac rządu, ponadto rozważano projekty ustaw wniesionych przez rząd poprzedni, aby ustalić kolejność traktowania ich według ważności. Postanowiono dalej uczynić przedmiotem obrad na pierwszem najbliższem posiedzeniu projekt opracowanej już reformy administracyjnej, oraz zasadnicze podstawy działalności i kompetencje nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny, wreszcie ustalić program komitetu politycznego.

OBRADY KOMUNISTÓW.

PAT. — MOSKWA, 4 czerwca. — Wczoraj przybyli do Moskwy dla wzięcia udziału w plenarnem posiedzeniu komitetu delegat francuskiej partji komunistycznej, austrjackiej, duńskiej i japońskiej.

Dookoła sprawy okupacji Ruhr.

TREŚĆ NOWEJ NOTY NIEMIECKIEJ.

PAT. — WIEDEŃ, 4 czerwca — „N. Freie Presse" donosi z Berlina, że termin wręczenia nowej noty niemieckiej ustalony został na połowę bieżżącego tygodnia. Zwłoka w wysłaniu tej noty przypisywana jest temu, że rząd niemiecki oczekiwał informacji od swych mężów zaufania którzy udali się do Londynu i którzy mieli odnieść tam szczególnie dobre wrażenia. Mimo to kanclerz Cuno otrzymał, jak twierdzą z Londynu informacje, które umożliwiły mu takie sformułowanie noty, że będzie miał zapewnioną zgodę Londynu. Odpowiedź niemiecka według dalszych informacji tejże „N. Freie Presse", nie będzie zawierała sprecyzowanej propozycji, t. j. nie określi ani sumy ogólnego odszkodowania, ani wysokości rat rocznych, a szczegóły dotyczące wysokości zobowiązań i sposobu zapłaty, miałaby być pozostawione decyzji międzynarodowych rzeczoznawców. Niemieckie koła parlamentarne wyrażają zdziwienie z powodu tego nowego zwrotu, bo do ostatnich dni koła socjalistyczne oraz koła mieszczańskie i wspólnota pracy usiłowały skłanić rząd do podania 30-tu miljonów mk. w złocie.

DYSONANSE FRANCUSKO-BELGIJSKIE.

Tel. wł. — PARYŻ, 4 czerwca.— W kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, iż Belgja zagroziła wycofaniem swych wojsk z zagłębia Ruhr, gdyby Francja w dalszym ciągu ociągała się z uzgodnieniem planu belgijsko-francuskiego.

Profesor Jacques Bardoux podaje w tygodniku „L'opinion" godne uwagi rewelacje o nastrojach, panujących wśród belgijczyków. Będąc dnia 26 maja na bankiecie komitetu zbliżenia francusko-belgijskiego, zauważył on podczas swej rozmowy z członkami parlamentu belgijskiego, którzy specjalnie na ten bankiet przybyli do Paryża, pewną powściągliwość w wyrażaniu jakiejkolwiek opinji o stasunkach francusko-belgijskich.

Bardoux zapewnia także dalej, iż angielskie koła konserwatywne są zdania, iż dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy powiększa tylko zamęt w Niemczech.

Belgja jest także zaniepokojona rozwinięciem się komunizmu w Niemczech i widzi z tego powodu ogromne niebezpieczeństwo dla swego kraju.

J. A.

KONFERENCJA FRANCUSKO-BELGIJSKA.

PAT. — PARYŻ, 4 czerwca. — Polradjo. — Na konferencji francusko-belgijskiej w Brukseli, Francję reprezentować będą prezydent min. Poincare, minister finansów de Lasteyrie, min. robót publicznych Letroquer, gen. Degoutt oraz Tirard przewodniczący wysokiej komisji w Nadrenji.

—::—

Szykanowanie polaków w Gdańsku.

PAT. — GDAŃSK, 4 czerwca. — W myśl art. 26-go konwencji polsko-gdańskiej z dnia 9 listopada 20 r. polacy i gdańszczanie przy obsadzaniu stanowisk administracyjnych portu gdańskiego mają być traktowani równomiernie. W praktyce ta sprawa dla Polski przedstawia się opłakanie. Gdy chodziło o obsadzenie stanowiska jednego z dyrektorów portu gdańskiego przez polaka, strona gdańska a z nią prezydent rady portu wynajdywał tyle trudności, że kandydat polski p. Dunin, po rocznych z górą pertraktacjach, mimo próśb ze strony polskiej zrzekł się tego stanowiska. Podobnie, a może jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ze stanowiskiem szefa pilotów w porcie gdańskim, do którego należy administracja wewnętrzna w porcie gdańskim. Kandydat polski kap. Łabęcki, posiadający najwyższe morskie kwalifikacje, ma bowiem dyplom kapitana dalekiej podróży, posiada język polski, rosyjski. francuski i prawie zupełnie płynnie język niemiecki, po ośmiu miesiącach został przyjęty na trzechmiesięczną próbę do 15 kwietnia. Po upływie terminu próby nie zaangażowano go, mimo najlepszej o nim opinji szefa pilotów i przedłużono termin próby o dalsze dziewięć miesięcy.

Jeżeli wszystkie nasze prawa w Gdańsku tak będą szanowane, to śmiało twierdzić można, że port gdański jest najmniej polskim portem i handel polski ma mniejsze trudności nawet w portach czysto niemieckich niż w Gdańsku.

Francuzi nawiązują stosunki z Rosją

Wysłali do Moskwy swą misję handlową.

PAT — MOSKWA, 4 czerwca. — Przy była tu francuska delegacja handlowa i rozpoczęła pertraktacje z rządem sowieckim.

O TRAKTAT ROSYJSKO-ANGIELSKI.

AW. —LONDYN, 4 czerwca — Radca ekonomiczny, w związku kooperatyw rosyjskich, Lise, po powrocie z Rosji oświadczył, że umowa handlowa między sowietami a Anglją miała poważne znaczenie, tak iż jej odwołanie spowodowałoby że ośrodkiem eksportu rosyjskiego stałby się Berlin. Ta okoliczność, zdaniem radcy rosyjskiego, powinna dać do myślenia, tembardziej, że sytuacja ekonomiczna Rosji staje się coraz bardziej zadawalniająca.

PRZED WPROWADZENIEM MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" pisze:

W sobotę w ministerjum skarbu pod przewodnictwem dyrektora departamentu akcyz i monopoli d-ra Głowackiego odbywał się dalszy ciąg konferencji w sprawie gospodarki spirytusowej.

Na konferencji reprezentowane były wszystkie organizacje, mające pośredni lub bezpośredni kontakt z produkcją spirytusu i wodek oraz kilku wybitnych znawców naszego życia gospodarczego.

Ministerjum skarbu postawiło 5 pytań zasadniczych, co do których poszczególne organizacje zajęły stanowiska.

Na pierwsze z tych pytań, jaki powinien być zakres działania przyszłego monopolu spirytusowego — odpowiedziała naczelna organizacja polskiego przemysłu spirytusowego w ten sposób, że należałoby rozciągnąć działanie monopolu spirytusowego stopniowo tak daleko, jak sięgał w swoim czasie monopol rosyjski.

Organizacje fabrykantów likieru stanęły na stanowisku wrogiem nietylko wszelkiemu monopolowi, lecz i regulacji sprawy spirytusu wogóle. Stanowisko to jest zrozumiałe z punktu widzenia fabrykantów likierów, jednak z punktu widzenia ogólnej gospodarki krajowej wobec kolosalnej nadprodukcji spirytusu, jakiej w najbliższym czasie oczekiwać należy, wyszłoby w razie urzeczywistnienia na szkodę kraju, a przedewszystkiem rolnictwa. Przedstawiciele organizacji rolniczych podkreślali bardzo słusznie, że kwestji gorzelnictwa nie można traktować w oderwaniu, lecz tylko łącznie ze sprawą podnoszenia naszej kultury rolnej. Przed wojną ziemie polskie były dla każdego z 3-ch zaborców głównym terenem produkcji spirytusu, więc spirytus polski miał zapewniony zbyt tak w kraju, jak w Austji i Niemczech. Dziś sytuacja się zmieniła. Polska bowiem nie jest w stanie zużyć — nawet przy jaknajwiększem rozpowszechnieniu spirytusu do celów przemysłowych i technicznych — tych ilości, które wyprodukować może, a nawet powinna ze względu na korzyści wynikające stąd dla hodowli bydła (ze względu na zużytkowaną paszę).

Z tego wyłania się drugie pytanie, postawione przez ministerjum skarbu, jak należałoby traktować produkcję, przekraczającą spożycie i zużycie wewnętrzne kraju.

Tutaj wszyscy mówcy oświadczyli się jednomyślnie za pozostawieniem nadwyżki na eksport prywatnym organizacjom handlowym pod ścisłym nadzorem ministerjum skarbu.

Nie jednolite były odpowiedzi na pytanie trzecie, w jaki sposób należy ustalić kontegent odpędu spirytusu. Różnica zdań wypływa głównie stąd, że przedstawiciele gorzelni przemysłowych pragnęliby nie mieć żadnych ograniczeń pod tym względem podczas gdy przedstawiciele gorzelni rolniczych — rozumiejąc, iż w interesie ogólnym istnieje konieczność pewnego podziału równomiernego wypowiedzieli się za ustanowiem kontygentu odpędu z zastosowaniem stopy degresyjnej przy odbiorze spirytusu przez przyszły monopol.

Na pytanie 4-te — jakie zasady winny decydować przy oznaczeniu cen — odpowiedzi były bardzo do siebie zbliżone: ceny obowiązujące dla monopolu spirytusowego powinny pokrywać koszty produkcji gorzelni o średnich rozmiarach i pozostawić wywat jako zysk dla producenta.

Przeciw ewentualnemu zajęciu taboru cystern do transportu spirytusu (o czem była mowa w pytaniu 5-tem) wypowiedzieli się jednomyślnie wszyscy reprezentanci kół interesowanych, twierdząc, że wobec tego, iż rząd posiada bardzo znaczny tabor własny, kwestja ta praktycznie nie jest aktualna.

Wypowiedziano się również przeciw ustaleniu przez ustawę opłaty za rektyfikowanie spirytusu, sprawa ta powinna być rozstrzygana w drodze umów pomiędzy monopolem a retyfikacjami. Główną przyczyną takiego postawienia sprawy — jest zdaniem interesowanych okoliczność, iż Polska posiada tyle rektyfikacji, iż mogą one oczyścić conajmniej dwa razy tyle spirytusu, ile produkuje się go obecnie.

Przedstawiciel ministerjum skarbu dziękując zebranym za wyrażone opinje oświadczył, że w motywach do ustawy o monopolu spirytusowym znajdą wyraz wszystkie wypowiedziane poglądy, aby władze ustawodawcze miały możność poznania wszystkich argumentów za i przeciw dość skomplikowanego zagadnienia spirytusowego.

—::—

USTAWA KOMASACYJNA.

PAT. — WARSZAWA, 4 czerwca. — Sejm rozpatruje obecnie ogólną ustawę komasacyjną dla całej Rzplitej. Ustawa ta przewiduje scalenie gruntów z urzędu odrazu na wielkich obszarach. Prace będą mogły być rozpoczynane nawet na żądanie mniejszości zainteresowanej. Scalenie we wsi przynajmniej 25 hektarów w szachownicy wywołuje komasację z urzędu. Ustawa przewiduje pomoc państwową dla scalonych gospodarstw w postaci kredytów długoterminowych do połowy wartości scalonego gruntu. Uchwalenie projektu przewidziane jest w najbliższej przyszłości.

TRJUMF PIEŚNI POLSKIEJ.

Zwycięstwo „Harfy" warsz. na światowym konkursie.

AMSTERDAM, 4 czerwca Wczoraj odbył się tutaj wszechświatowy konkurs śpiewaczy, w którym brało udział przy poparciu MSZ. Tow. śpiewacze w Warszawie „Harfa", będące członkiem Zjednoczenia stowarzyszeń polskich. Na konkursie tym, na którym mierzyły się najpoważniejsze chóry europejskie, osiągnęła „Harfa" wśród bardzo ciężkich warunków konkurencyjnych nagrodę „Harfa" została zaproszona na cztery koncerty do Hagi.

OBRADY NAD BUDŻETEM ARMJI.

Warszawski korespondent „Republiki" donosi: Od szeregu dni odbywają się codziennie w ministerjum spraw wojskowych kilkogodzinne obrady budżetowe w generalnej kontroli wojskowej pod przewodnictwem cywiln. podsekretarza stanu w m. wojsk., dr. Weygarta, z udziałem szefa korpusu kontrolerów, pułk. Góreckiego i szefów poszczególnych służb (departamentów), oraz referenta budżetowego Sejmu, posła Czetwertyńskiego.

Na konferencjach tych jest rozpatrywany budżet poszczególnych działów armji.

ROKOWANIA POLSKO-TURECKIE.

PAT. — PARYŻ, 4 czerwca. — Polradjo. — „Times" donosi z Lozanny, że rokowania prowadzone między Polską a Turcją mają przebieg zadawalający. To samo źródło donosi, że w poniedziałek po południu przedstawiciele państw sojuszniczych podjęli kroki u Ismeta baszy, aby rokowania zostały zakończone w tym tygodniu.

KONFERENCJA LOZAŃSKA.

PAT. — LOZANNA, 4 czerwca. — Polradjo. Szefowie delegacji na konferencję zebrani na posiedzeniu prywatnem obradowali nad sprawami klauzul dotyczących koncesji zagranicznych w Turcji.

—

PAT. — LOZANNA, 4 czerwca. — Polradjo. Komitet polityczny konferencji zebrał się dzisiaj po południu pod przewodnictwem sir Horacego Rumbolda za zarejestrowania układu w sprawie granicy grecko-tureckiej w okręgu Karagaczu.

REDUKCJA ZBROJEŃ.

PAT. — GENEWA, 4 czerwca. — Polradjo. Komisja Ligi narodów dla spraw redukcji zbrojeń zebrała się dziś po południu na siódmą sesję. Sesja ta poświęcona jest pracom dla przygotowania planów gwarancyjnych między państwami oraz dla zbadania nowego układu ogólnego w sprawie wzajemnej pomocy państw przedłożonego przez delegata francuskiego podpułk. Mequina.

—o—

BEZ ŻADNYCH USTĘPSTW.

AW. — RZYM, 4 czerwca — Nawiązując do dymisji sekretarza stanu Gordiniego, organ Mussoliniego oświadcza, że faszyści zamierzają przeprowadzić swe plany bez żadnych ustępstw i odchyleń i że zdecydowane są toczyć zaciętą walkę.

Podsekretarjat stanu w ministerstwie rolnictwa został zniesiony. Inne sankcje są oczekiwane.

WIZYTY MORSKIE.

PAT. LONDYN, 4 czerwca. Polradjo. Niebawem przybywa do Clyde eskadra amerykańskich statków wojennych należących do najpotężniejszych statków wojennych.

MASSARYK JEDZIE DO PARYŻA.

PAT. — PRAGA, 4 czerwca. — „Prager Presse" donosi, że wizyta Massarika w Paryżu ma nastąpić w połowie października.

LITUANIZACJA KŁAJPEDY.

AW. — KŁAJPEDA, 3 czerwca — Dyrektorjat krajowy, w porozumieniu z sekretarzem litewskim w Kłajpedzie, obszaru Kłajpedy, postanowiła zwołać specjalną komisję, która miałaby się zająć przemianowaniem na język litewski nazw miast, wsi, rzek i lasów, które dotychczas miały brzmienie temu językowi obce.

Również ulice we wszystkich miastach i miasteczkach obszaru kłajpedzkiego otrzymają nazwy litewskie.

Nr. 146. **REPUBLIKA** 5 CZERWCA 1923

Zamach na proporcjonalność wyborów

Coraz głośniej się mówi, że jeden z punktów osławionego paktu chjeno-piastowskiego stanowi zmiana ordynacji wyborczej w kierunku uszczuplenia praw mniejszości etnicznych i socjalno-ideowych. A ponieważ uszczuplenie to osiągnąć się da tylko przy faktycznem zniweczeniu proporcjonalności, która jest nieodłącznym pierwiastkiem ordynacji demokratycznej, więc w rezultacie chodzi o zamach na ludowładztwo. Dawniej, gdy się żywiło podobne zamiary, posługiwano się argumentacją brutalną, lecz szczerą. Smutnej pamięci ideolog reakcji carskiej, Pobiedonoscew, nazwał poprostu ludowładztwo „wielkiem kłamstwem naszego czasu". „Jedną z najbardziej kłamliwych zasad politycznych — pisał Pobiedonoscew — jest zasada ludowładztwa, owa idea, która się, niestety, utrwaliła od czasu rewolucji francuskiej, że wszelka władza pochodzi od ludu i ma podstawę w woli ludowej". U nas reakcja, myśląc tak samo, ucieka się jednak do mniej lub więcej obłudnych sztuczek, które jednak są zbyt stare i naiwne, ażeby kogokolwiek mogły łudzić.

Dla zamydlenia oczu odnośnie do prawdziwych celów reakcji, opowiada się bajeczkę, że chodzi o stworzenie trwałej większości „czysto-polskiej". Powstaje jednak odrazu pytanie: a czy obecnie to nie jest możliwe? Polacy stanowią w Polsce około 70 proc. ludności i w takim przynajmniej procencie są reprezentowani w Sejmie, a zatem jest aż nadto pokaźna, większość polska, na zupełnie nieprawdopodobny wypadek, że wszyscy inoplemieńcy z jakimś fanatycznym uporem przeciwstawiają się woli narodu polskiego dla samej chęci dokuczenia mu. Dlaczego jednak takiej „czysto-polskiej" większości w obecnym sejmie ani też w poprzednim sejmie nie utworzono. Poprostu dlatego, że piękną nazwę „większości czysto-polskiej" chrzci prawica bardzo brzydkie pojęcia większości reakcyjnej. Takiej większości trwałej już w teraźniejszym sejmie niema, a im dłużej trwać będzie u nas życie parlamentarne tem mniej jest szans, ażeby kiedykolwiek istniało.

Kto więc pragnie zapewnić reakcji więcej mandatów, niż może ona zdobyć naturalną drogą, musi się uciec do sposobów sztucznych. Ale nawet środki sztuczne, o ile mają one zachować pozory legalności muszą być oparte na jakimś systemie. I tu zjawia się największy szkopuł, bo reakcja polska chce przeprowadzić dwie rzeczy znajdujące się ze sobą w sprzeczności: utrącić zarazem polską lewicę i inoplemieńców. Tymczasem obie te „mniejszości" znajdują się w zgoła odmiennych warunkach. Lewica polska jest rozproszona po całym kraju, a znaczna część mniejszości narodowych zajmuje zwarte terytorja; lewica polska należy do proletarjatu i włościaństwa, a część inoplemieńców należy do warstwy burżuazyjnej. Dlatego tak zawiodła oczekiwania prawicy ordynacja obecnie obowiązująca. Ograniczając proporcjonalność, prawica tłumaczyła to potrzebą walki z „inorodcami", a tymczasem ci złączyli się w blok mniejszościowy i przeprowadzili więcej mandatów, niżby to miało miejsce przy poprzedniej. Ucierpiały tylko polskie mniejszości ideowe, które się same swego czasu, niestety, dały otumanić szowinizmem i nie broniły się należycie przed pogwałceniem ledwie co uchwalonej konstytucji.

Podobnie się przedstawiają zamiary najnowsze w kierunku reformy ordynacji. Chjeniści jeżdżą po rozum do Włoch, ale wystarczy sobie uprzytomnić skład etniczny Polski i Włoch, ażeby się przekonać, że fortele Mussoliniego nie mogą znaleźć zastosowania w Polsce. Bo Mussolini ma wyraźne zadanie: walkę z radykalizmem i socjalizmem, a zatem z prądami, nurtującemi w określonych warstwach mniej lub więcej równomiernie osiedlonych w całym kraju. U nas zaś warunki geograficzne, jak się rzekło, są inne dla mniejszości ideowych, a inne dla etnicznych, tak że tych dwóch pieczeni na jednym ogniu usmarzyć się nie da, mimo genialności w kuchmistrzostwie politycznem, wykazanej przez ks. Lutosławskiego.

Dla upozorowania potrzeby zniesienia proporcjonalności słyszymy także argument, że trzeba walczyć z „plagą" drobnych partji. Nikt nie zaprzeczy, że nadmierne rozdrobnienie partyjne jest zjawiskiem anormalnem. Ale jest to zło, wynikające z niedojrzałości politycznej, której nie można leczyć ograniczeniami. Nadto zło rozproszkowania idzie w parze u nas z drugiem złem — ze złem bezmyślnego skupienia się. Oprócz partji „kanapkowych" mamy także partję „omnibusowe". Można nawet powiedzieć, że gdyby nie było drugich nie byłoby także pierwszych. Opinja publiczna nie może się pogodzić z faktem, że u nas nie są reprezentowane warstwy, lecz jakieś oderwane i anarchiczne „idee", a przeto każde kółko stara się wynaleźć swój własny program, bądź uniwersalny dla „całego narodu" bądź partykularny dla określonej warstwy. Stąd ta straszliwa mnogość partyjek i koteryjek. Cóż jednak na to poradzi ordynacja wyborcza? Toć w dwóch sejmach widzieliśmy, że rozbicie na partyjki dokonywa się w raczej po wyborach, niż przed niemi. W pierwszym sejmie potężna Luendecja rozbiła się na endeków, skulszczyków, rossetowców. W drugim sejmie Chjena przedstawia ze siebie czysto mechaniczną fuzję trzech partji, luźno ze sobą związanych, często ze sobą się kłócących, zazdrosnych wzajemnie o wpływy i intrygujących przeciw sobie. A gdyby rossetowcy i skulszczycy pogodzili się przed wyborami co do liczby mandatów, to i oni weszliby do sejmu pod godłem Chjeny, ażeby się odosobnić w sejmie. Nie dość na tem. Właśnie przywileje wyborcze dla „wielkich partji, grożą jaknajwiększem rozkawałkowaniem sejmu. Każda bowiem grupka, rozporządzająca pieniędzmi na wybory, widząc, że inne grupy także nie mają programu oraz nie widzą czego chcą (oprócz mandatów), może szantażować wielkie zespoły żądaniem przyjęcia jej do koalicji pod groźbą rozbicia jedności.

Z drugiej strony widzimy, że drobne partje bynajmniej nie przeszkadzają utworzeniu rządu, o ile nie zachodzi poważne rozbicie programowe. Pięciu „matakowców" przystało do prawicy, a czterech „okoniowców" do lewicy. Słowem niema żadnych motywów objektywnych do zniesienia proporcjonalności. Walka z proporcjonalnością, to poprostu walka z demokratyzmem, walka z uchwaloną konstytucją, która i tak nie jest zbyt wolnościowa. Na to lewica nie pozwoli. Trzeba bowiem pamiętać, że tak zwana przez reakcję walka z mniejszościami socjalnemi jest w gruncie rzeczy walką z **większością** społeczeństwa. Albowiem w obecnych stosunkach wszechwładzy kapitału i potęgi ciemnoty szerokie warstwy ludowe — zarówno włościańskie jak robotnicze — nie głosują według swych istotnych interesów i swej istotnej woli, lecz podlegają naciskowi. Dalsze formalne ograniczenia wyborcze, obok dotychczasowych faktycznych, byłyby tedy już jaskrawym zamachem **reakcyjnej mniejszości** na prawa **demokratycznej mniejszości.**

Wreszcie wszelkie ograniczenia i represje często mszczą się na swych wynalazcach. Skład socjalny i etniczny Polski jest tak skomplikowany, że fałszowanie prawdy, może sprawić reakcji niemiłą surprysę. Nie jest także dobrze przenieść walkę patryjną z sejmu na ulicę, bo i tak praworządność znajduje się u nas dopiero w powijakach. Jeżeli więc reakcja chce walczyć z demokracją, niech walczy z nią lojalnie, pogwałcenie bowiem praw zasadniczych państwa jest mieczem obosiecznym.

Admonitor.

„W granicach możliwości".

Expose premjera z Wierzchosławic było jedyne w swoim rodzaju pod względem beztreściowości i najzupełniej eterycznych obiecanek.

Mówiąc o administracji, wypowiedział kilka błahych frazesów w sensie: „Rząd okaże pełne zrozumienie dla potrzeb pracowników państwowych w granicach możliwości skarbowych".

Nic bardziej nierealnego nie mógł powiedzieć żaden klasyczny laik i dyletant stanu, a za takiego przecież p. Witos pod żadnym pozorem uchodzić nie może. Tembardziej właśnie ogół pracowników państwowych zrozumiał w lot, że na urzeczywistnienie słów prezesa rządu liczyć nie można, gdyż są to najpospolitsze gruszki na wierzbie.

„Granice możliwości skarbowych" pozwalają ludziom „Piasta" na Dojlidy, które zapychały kieszenie krewnych i znajomych stronnictwu mimo wielkich szkód państwowych; „granice" te pozwalają na „spółki leśne", na eksport żywności i wszelkie inne bezgraniczne manipulacje; „możliwości skarbowe" pozwolą pławić się tysiącom wyborców piasto - chjeńskich w dochodach, zdobywanych rozmaitemi „metodami" — ale te same możliwości skarbowe nie pozwolą na „zrozumienie potrzeb pracowników państwowych", co obiecuje p. Witos. Wiemy o tem.

Jednocześnie zaś rzuca się w oczy arogancja, z jaką ministrowie z pod znaku „Piasta" wygłaszają frazesy pod adresem urzędników, mając ich widocznie za element, nadający się do — nieprzyjęcia ich delegacji, jak tego już dowieść chciał akrobata ministerjalny p. Ponikowski. W czwartek obiecuje urzędnikom p. Kiernik, a zaś w piątek znowu p. Witos i to obaj na jednakich założeniach, mianowicie na mgławicy politycznej i taktycznej.

I od kogóż to zależeć ma realizacja tych „możliwości" i tych obietnic nienaturalnych? Czy tą reakcją zająć się mają pp. Głąbiński, Kiernik, Nowodworski, Kucharski i t. p. ?Ależ to farsa najzwyklejsza i kpiny z tych, którym się obiecuje

Ten objaw obiecanek „w granicach możliwości" powtarza się w expose p. Witosa kilka razy. Weźmy choćby szkolnictwo. Kto uwierzy, iż rządowi p. Witosa zależeć będzie na szybkiej i dokładnej realizacji szkolnictwa powszechnego, skoro programy tych stronnictw przewidują odmienne systemy ujęcia wychowania publicznego i byliśmy świadkami walki w Sejmie o wsteczne postulaty, wysunięte w tej mierze przez prawicę.

Ale się mówi, ale się obiecuje.

Tumani się opinję publiczną tak, że zdumienie ogarnia myślące społeczeństwo, które patrzy i słucha.

Dalej. W dziedzinie ogólnej polityki wewnętrznej zapowiada prezes ministrów oszczędności i celem redukcji urzędników i oszczędzania na wydatkach administracyjnych — zapowiada powołanie specjalnego komisarjatu rządowego, który się temi sprawami zajmie. Można sobie wyobrazić, jaki to będzie „komisarjat". Dla redukcji urzędników — zaangażuje się cały sztab nowych urzędników; dla oszczędności adminictracyjnej — rzuci się nowe miljony na organizację aparatów redukcyjno - oszczędnościowych, w postaci zapowiedzianych komisarjatów. A że przytem ów tajemniczy komisarjat rządowy składać się będzie z ludzi piasto - chjeńskich, którzy pod płaszczykiem redukcji tropić będą urzędników lewicowych, zwłaszcza na wpływowych stanowiskach — na to nie trzeba tutaj specjalnych dowodzeń.

Konkluzja jasna, gdyż expose niejasne mimo takiego unoszenia się nad niem prasy endeckiej. Ma rację „Robotnik", twierdząc, iż expose ma na celu ukrycie istotnej treści paktu piasto - chjeńskiego, aby złudzić N. P. R. i jaknajszersze społeczeństwo; i miał rację poseł dr. Perl, wołając pod adresem premjera, wygłaszającego mowę programową, iż nowy rząd powołany jest do czynienia poprawek w ustawodawstwie demokratycznem, co równać się będzie słuszności twierdzeń posłów Thuguta i Moraczewskiego, iż poprawki te stanowić będą likwidację demokracji.

Rolę grabarza demokracji odgrywa piastochjena par excellence.

R. Tomczak.

—::—

„Myśmy zwyciężyli".

Jak donosiliśmy w „Republice" pewna część klubu N. P. R. głosowała w Sejmie za poparciem rządu piastochjeńskiego premjera Witosa. Było to, zresztą, do przewidzenia wobec ostatniego zjazdu tego stronnictwa, na którym rej wodzili prawicowi enpeerzy z Poznańskiego z kandydatami do tek ministerjalnych na czele. Grupa łódzka stanowczo przeciwstawia się tym zakusom, uległa jednak przed przemocą głosów. Dziwną jednak jest rzeczą, jak łatwo N. P. R. godzi się z myślą współpracy z endecją. Tygodnik miejscowy, należący do stronnictwa tego — „Praca" w numerze zeszłotygodniowym oburzał się na myśl samą o jakimkolwiek zbliżeniu do piastochjeny, już jednak w niedzielę w artykule „Sikorski—Witos" pisze:

„Upadek rządu gen. Sikorskiego stał się już faktem dokonanym i będzie on w opinji publicznej wtedy tylko usprawiedliwiony, gdy nowy rząd Witosa będzie lepszy od poprzedniego i wykaże się pomyślniejszemi wynikami swej pracy niż rząd poprzedni. Nie chcemy lojalnie już dziś tej sprawy przesądzać, chociaż niektórzy ministrowie budzą wielkie wątpliwości czy wywiążą się ze swych obowiązków".

Jeśli wierzyć w t. zw. lewicowość N. P. R., są to słowa niesłychanie łagodne i względne. Widoczny jest zwrot na prawo. Wszak tak łatwo jest enpeerowcom porozumiewać się z „ósemką" na gruncie samorządu łódzkiego. Czemużby powoli nie miała ta „reforma" ustroju politycznych przejść i w Sejmie.

N. P. R. zbytnio przypomina dziś dwego wielkiego polityka i większego jeszcze tchórza, który zawsze mawiał: „Myśmy zwyciężyli".

— A któż to taki — „my"?

— My? No zawsze ci, którzy zwyciężyli. (O).

—::—

ZAPATRYWANIA ANGIELSKIE.

Tel. wł.—LONDYN, 3 czerwca. Reuter ogłasza dziś następującą wiadomość: Z powodu rzekomej wizyty niemieckich przedstawicieli, którzy starali się oddziaływać na rząd angielski w kierunku poparcia niemieckich propozycji, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż zapatrywania angielskie w sprawie reparacyjnej dotychczas nie uległy żadnej zmianie. Nieprawdą jest, iż Anglja miała udzielać Niemcom rad, jakie mają wysłać propozycje, by zostały przez Francję i Belgję przyjęte.

Niemcy doskonale znają zapatrywania angielskie, które niejednokrotnie były publicznie wyjaśniane przez ministra spraw zagranicznych.

Sprawa reparacyjna jest sprawą wewnętrzną Francji i Niemiec i choć Anglja życzy sobie, by konflikt francusko-niemiecki został najszybciej zlikwidowany, to jednak nie weźmie ona udziału w jakiejkolwiek akcji czynnej. E. S.

—o—

BUDOWA FLOTY FIŃSKIEJ.

AW. — GDAŃSK, 3 czerwca. — Z Helsingforsu donoszą, że w parlamencie fińskim została utworzona specjalna komisja, którąby miała za zadanie opracować projekt rozbudowy fińskiej floty wojennej.

Według informacji, prace nad urzeczywistnieniem projektów tych miałyby się rozpocząć już na jesieni rb.

Na zakup i budowę nowych okrętów rząd fiński asygnuje pożyczkę w wysokości 365 miljonów marek fińskich na przeciąg 8 lat.

Jugosławja — Polska 2:1 (1:0).

Polska przegrała do reprezentacji bardzo silnej; o winie naszej nie może być mowy.

KRAKÓW 4 czerwca. — Wielkie międzypaństwowe spotkanie mamy poza sobą Olbrzymie dwudziestotysięczne tłumy zaległy boisko.

Pierwsza na boisko weszła Jugosławja w błękitnych koszulkach z białymi dwugłowymi orłami na piersiach. Wita ich grzmot oklasków. Ale po chwili zjawia się Polska z białymi orłami na tle szkarłatnych koszulek i wzbudza huragan braw i okrzyków. Wreszcie zjawia się i sędzia Retschury (Austrja), również witany brawami, jako jeden z najlepszych sędziów Europy środkowej.

Morze głów, słońce letnie, ciche, pogodne. Losowanie gry i mecz się zaczyna. Polska gra pod słońce, co bardzo przeszkadza. Ale pierwsza minuta idzie nam znakomicie: śliczny atak Polski i fenomenalny strzał Garbienia wprost przypadkowo przechwytany przez świetnego zresztą bramkarza Jugosławji. Potem jednak Jugosławja zabiera głos. Bronimy się jak lwy, systemem jednoback'owym. Retschury łapie of-side'y, idealnie paraliżując gwizdkiem wszystkie ataki Jugosłowian z pozycji „spalonej". Parę prób ataku robimy lewą stroną napadu (Garbień — Szperling), ale bez powodzenia, z powodu świetnej gry obrońców gości.

Gra Polaków trochę się jednak psuje i mętnieje, tempo z początku znakomite słabnie. Napad nasz coraz rzadziej dochodzi do głosu. Wreszcie w 17 minucie katastrofa. Lewy łącznik gości przejeżdża przez jednego obrońcę (i dobra rzecz ma też swe złe strony) i strzela pięknie pierwszą bramkę, przywitaną zresztą głośnymi oklaskami. Jeśli była wina, to nie tyle Gintla, ile systemu „jednobackowego".

W 19 minucie pudłujemy. Bramkarz niepotrzebnie dotyka piłki i oto pierwszy nasz korner, zresztą niewyzyskany. W 21 min. nasze strzały przechwytuje ładnie Friedrich. Jugosławja siedzi na polskiej stronie pola.

Tempo słabnie, napad nasz nie dochodzi do głosu, obaj lwowianie nie potrafią dobrze zatrzymywać (stopować) piłek. „Auty" zdarzają się b. jaskrawe: na głowy widzów. Nasi gracze zdenerwowani. Najgorszy kwadrans dla Polski. Jugosławja pudłuje dwa razy z bliska. W 31 minucie drugi korner dla Polski, zmarnowany. Synowiec, b. pracowity ratuje szereg złych sytuacji. Nasz napad rozbija się o obronę gości, zwłaszcza Garbień stale przegrywa w zetknięciu z Verbancicem.

Polska drużyna zaczyna niepokoić widzów. Znów Gintel musi ratować bardzo ciężkie chwile. Wreszcie pomaga nam szczęście. Jugosławja pudłuje dosłownie z 2 kroków w 42 min. W następnej czynimy to samo mniej więcej i my.

Przerwa zastaje rezultat 1:0 dla Jugosławji. Drepczemy po deptaku Cracovii z minami bardzo rzadkiemi. Naogół słychać że jeśli przegramy 0:2 lub 1:3, to będzie dobrze. **Polska gra gorzej, niż Cracovia ubiegłej niedzieli na meczu z Wisłą.**

Ale w drugiej połowie gry zaczynamy z tak gwałtownej gry, że już po minucie robimy bramkę; czyni to zblizka Kałuża z wyłożenia Kuchara. **Nieludzkim rykom i wrzaskom dwudziestutysiącznych gardzieli niema końca.**

„Wyrównane" — słychać wkoło — „jesteśmy na remis".

I istotnie z dawnej przewagi Jugosławji niema ani śladu. Siedzimy pod bramką gości, atakując ją raz po razie. Bramkarz i obaj obrońcy gości dwoją się i troją w oczach. Nasz napad ślicznie kombinuje. Zdobywamy trzeciego i czwartego kornera. Tempo piękne, gra bardzo ładna, bo i Jugosławja, zwłaszcza technicznie, stoi nad wyraz wysoko. Wszyscy gracze np. biorą piłki z każdej pozycji i ślą natychmiast w każdą.

Znów korner dla Polski. Garbień daje dobre fory, ale stanowczo za mocne i za dalekie, zwłaszcza na dość słaby bieg Szperlinga.

W 53 min. mała przewaga gości. Piękny ich strzał pod sztangę, broni ślicznie Wiśniewski. Ale wybija piłkę na rzut i stąd korner (pierwszy) Jugosławji. Z naszymi atakami zaczynają oni sobie radzić też systemem 1-go obrońcy, i oni atakują, a raz (w 55 min.) nie tracimy bramki tylko dzięki śmiałej robinsonadzie Wiśniewskiego, przez co strzał idzie bardzo w górę nad bramką.

Tempo wzmaga się. W 59 min. Kuchar pudłuje z trudnej sytuacji. Znów korner na korzyść Polski. W 64 min. śliczny strzał Kałuży łapie bramkarz. Polski napad daje wprost koncerty, paraliżowane przez of-sidy, które świetnie łapie sędzia. Znów przedmiotem podziwu jest Synowiec.

Ale pod koniec ujawnia się przewaga Jugosławji. Gintel i Wiśniewski ratują w ostatniej chwili b. śmiało.

W 77 min. marnuje ostatnią sposobność zwycięstwa Kuchar z prześlicznie wypracowanej sytuacji Kałuży, który sam w 2 minuty później traci dobrą, choć już o wiele trudniejszą sytuację. Wynik remisowy trwa.

Wreszcie w ostatnich 5 minutach parę wypadów Jugosławji, z których **w 86 minucie pada ich druga, milczeniem przyjęta bramka.**

Polska przegrała do reprezentacji b. silnej i zwłaszcza technicznie wybornie postawionej. O winie naszej nie może być mowy.

Rz.

Ł. K. S. — mistrzem okręgu łódzkiego.

Charakterystyka drużyn klasy „A".

Tydzień ubiegły minął pod znakiem ostatecznej i decydującej walki o tytuł mistrza okręgu łódzkiego. Jedno pytanie leżało na ustch łodzian sportowców: „Kto będzie mistrzem"? — Walka była o tyle decydująca, że mogła dać nam, aż 3-ch mistrzów. Tegoroczne mistrzostwo przechodzi okresy niewidziane jeszcze u nas. Do ostatniej chwili pretendowali ŁKS, Ł. T. S. G. i wojskowi. I stało się, że dzięki ofiarnej grze K. S. 28 p. S. K. grającej z Ł. T. S. G., zyskał ŁKS. tytuł mistrza Łodzi, mimo remisowego wyniku z „Unionem". Czy słusznie? Bądźmy sprawiedliwi. ŁKS. nie zasłużył sobie na powyższy tytuł, choćby ze względu na zauważony u niego niski poziom gry. Jedynie pewien plus należy się drużynie ŁKS. za ofiarną i pełną poświęcenia grę, pokazaną nam w rozgrywkach o mistrzowstwo. Ciekawe, że po wczorajszym meczu z „Unionem", ŁKS. nie wiedział jeszcze, czy mu palma pierwszeństwa w udziale przypadnie, dopiero wieść o wyniku remisowym wojskowych z Ł.T. S .G. upewniła naszego zeszłorocznego mistrza, że stanął przy pomocy dwóch innych drużyn u szczytu tabeli. Przyjrzymy się naszym klubom, osądźmy ich grę i porównajmy z grą mistrza. Więc przedewszystkiem ŁKS. Drużyna pod względem fizycznym i technicznym wyżej stojąca od reszty drużyn łódzkich, zato pod względem taktycznym ustępuje niejednej. Bramkarz zły, na jego conto zaliczyć można cały szereg ŁKS. strzelonych bramek. Lewa obrona b. dobra, prawa słabsza. Linja pomocy wyśmienita, jest najlepszą częścią drużyny. Atak ŁKS., prowadzony bez jakiejkolwiek bądź myśli przewodniej, bez inspiracji planów, słaby. Jedynie skrzydła zasługują na uwagę, chociaż lewe wykazuje obecnie coraz większy spadek we formie. Drużyna ta zyskała mistrzowstwo dzięki nabyciu rutyny, wynikłej z całego szeregu spotkań z drużynami zagranicznemi, oraz, jak to już raz zaznaczyliśmy dzięki ofiarnej i pełnej poświęcenia gry.

Ł. T. S. G. to zespół fizycznie doskonale rozwinięty, słaby jednak pod względem technicznym i taktycznym. Bramkarz doskonały, obrona dobra, środek pomocy dobry. Pomoc skrajna, przeciętna. Atak niezły zwłaszcza w polu, jedynie w ostatecznym efekcie — w strzelaniu, pozostawia wiele do życzenia. Naogół drużyna posiada mało rutyny, a to skutkiem nikłego rozgrywania zawodów z drużynami silniejszemi.

Wojskowi, debiutujący I rok w klasie A, posiadają drużynę u której przedewszystkiem daje się zauważyć pilny trening. Bez wybitnych jednostek, za wyjątkiem Karasia I, przedstawia się jako drużyna twarda i bardzo ambitna. I temu klubowi musimy zarzucić brak rutyny.

„Union" przedstawia zespół, przedewszystkiem jednolity, który hołduje systemowi przyziemnego podawania. Bramkarz młody bardzo, przedstawia się dodatnio. Obrona niezła. Pomoc najsłabsza w drużynie. Prawy pomocnik zbyt krewki. Atak najlepszy w drużynie. Lewa strona, obfitsza w strzały. Środek ataku doskonały strzelec, oraz typowy solista. Jako całość przedstawia się atak korzystnie bardzo.

Drużyna Turystów niejednolita. Jest ona absolutnie nie zgrana, i mimo kilku wybitnych jednostek musiała zadowolić się ostatnim miejscem w tabeli. Bramkarz, sprowadzony z Kalisza, jeszcze niczego nie wykazał. Obrona dobra. Pomoc słaba. Najlepszą częścią drużyny środkowa trójka ataku. O skrzydłach nie da się narazie nic powiedzieć, bowiem ciągle występują na tych pozycjach inni. Jak widać z powyższego, wszystkie drużyny posiadają braki i to dotkliwie, które należałoby usunąć. O tym powinni pamiętać kierownicy poszczególnych klubów i pracą intensywną wszelkie minusy usunąć, bo wszak pora i na to, by poziom naszych drużyn dorównał conajmniej czołowym drużynom krajowym. ŁKS. zaś specjalnie, jako mistrzowi, radzimy usilnie pracować nad sobą, by w przyszłych rozgrywkach o mistrzowstwo Polski godnie bronił tak zaszczytnego tytułu mistrza okręgu łódzkiego.

Stefan K.

Konkurs tennisowy Warszawa — Łódź

zakończył się zwycięstwem Warszawy.

WARSZAWA, 4 czerwca. — Wczoraj zakończony został dwudniowy konkurs tennisowy Warszawa — Łódź, zorganizowany starannie przez miejscowy klub tennisowy na kortach żwirowo-ziemnych w parku Sobieskiego. Z jedenastu rozegranych konkurencji ośm wygrała Warszawa, a tylko trzy Łódź.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W. Richterówna (Łódź) — Żochowska (Warszawa) 6:0, 6:1; Kowalewska (Warszawa) — K. Richter (Łódź) 3:6, 6:4, 6:2; Szczerbiński (W.) — Heinzel (Ł.) 7:5, 7:1; Zawisza (W.) — Scheibler (Ł.) 6:4, 2:6, 6:4; Gachet (W.) — Kuntze (Ł.) 6:3, 6:4; Emchowicz (W.) — Fry (Ł.) 6:3, 7:5; Jan i Jerzy Kowalewscy (W.)—Scheibler, Kuntze (Ł.) 6:0, 6:4; W. Richterówna Fry (Łódź) — J. Kowalewska, J. Kowalewski (Warszawa) 6:2, 8:10, 9:7; K. Richter. Heintzel (Ł.) — Żochowska, Szczerbiński (W.) 9:11, 6:3, 6:3; Zawisza, Drewnowski (W.) — Heinzel, Fry (Ł.) 3:6, 6:3, 6:1 i Drewnowski (W.) — Kinderman (Ł.) 6:1, 6:1.

Z tennisistów łódzkich bezkonkurencyjną jest (w spotkaniach pań) p. W. Richterówna, bijąca najlepsze przeciwniczki z największą łatwością i bez wysiłku.

Z panów doskonałą techniką i rutyną wyróżniał się p. Scheibler. Zwycięska Warszawa posiada dziś natomiast wielce obiecujące siły w pp. Emchowiczu i Gachet ustępując Łodzi w konkurencjach pań. Na konkursie obecnych było sporo osobistości ze świata oficjalnego z posłem angielskim p. Max Müllerem na czele.

Ł. K. S. — Union 0:0.

Licznie zgromadzona publiczność oczekiwała z niecierpliwością powyższych zawodów. Okazało się jednak że kolegjum sędziów nie stara się absolutnie obsadzić ważniejsze zawody pozostawiając to na kark kapitanów drużyn zainteresowanych. To też publiczność zamiast rozpoczęcia gry zmuszona była oglądać wędrówkę kapitanów po trybunie, szukających kogoś, ktoby mógł kierować zawodami. To też z trybuny krzyczano: „Dajcie anons do gazety, a napewno sędziego znajdziecie." Nareszcie po długich targach udało się nakłonić do tej misji p. majora Dziułyńskiego. Grę zaczyna ŁKS. Unjon gra z wiatrem. Gra otwarta nieciekawa. ŁKS. gra przeważnie lewo Unjon prawą stroną. Ładne centry takiego stają się łupem Cyla. Piłka przeważnie na połowie boiska. Wolny dla Unionu bije pięknie Kukla — Fiszer chwyta. Centry Śledzia marnuje Szpnona. Strzał Kukli broni ładnie Fiszer. Nieznaczna przewaga Unionu.

Do pauzy 0:0

Po przerwie zupełnie inny obraz gry. Tempo ostre. Atakuje cześciej ŁKS. Strzał Millera odbija Werner z ledwością na róg, którego Durka zamienia w aut. Krytyczny moment pod bramką Unionu — Bersz naciskany przez Szpurnę wysuwa za ostro Wernerowi. Bramka pusta, następnie Durka i strzela ostro... w aut. Najważniejszy moment dla ŁKS. niewyzyskany. Spokojnie i precyzyjnie grali ŁKS., jednak bez możności wyzyskania wielu korzystnych sytuacji. Tempo wzrasta. Piłka błyskowicznie przenosi się z połowy na połowę. Takie wysuwa Kukli, wybiega Fiszer i broni nakrywką. Niespodziewana i niebezpieczna sytuacja dla ŁKS. Centrę Tinkiego chwyta Tejer, pass do Izraela, który strzela mimo wybiegającego Fiszera w aut. Jeszcze kika obustronnych ataków gra pozostaje bez rezultatu. Rogów 2:1 dla Ł. K. S. Sędzia p. major Dziułyński niepewny na ogół dobry.

Tak Union jak i ŁKS. grały gorzej, niż potrafią. Jednolitszą była gra Unionu Bramkarz dobry. Fiszer miał większe pole do popisu od swego partnera z przeciwnej strony. Cyl lepszy od Kowalczyka, Milde od Bersza. Naszem zdaniem Bersz nie powinien grywać na obronie, jego pozycja to środek pomocy. Otto bardzo dobry. Hanke i Gabrjel dobrzy w defensywie, za mało jednak zasilają swój atak piłkami. Hermans nie powienien grywać na środku pomocy, jest on graczem za mało wytrwałym. Werner i Dreger pracowali dobrze. Miller ładnie kieruje atakiem, widać brak zrozumienia u towarzyszy. Szpurna jedynie pod bramką niezły w polu za słaby. Radomski. widać nie mógł się przystosować do ensemblu. Śledź coraz gorszy.Durka nie miał pola do popisu, za mało nim grano. W „Unionie" najlepszy w ataku Izrael stwarzał ładne momenty pod bramką przeciwnika. U Kukli znać brak treningu.

Stefan K.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

PAT. — BAZYLEA, 4 czerwca. — W wyniku zawodów między drużynami niemiecką a szwajcarską zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 2:1.

PAT. — WIEDEŃ, 4 czerwca. — Wczorajsze zawody dały następujące wyniki: Amateur — Rapid 2:0. Hakoah — W. A. C. 2:0. Admira — Simering 4:1. Sportcloub —Herta 0:0. F.A.C. — Rudolfhügel 3:2.

„REPUBLIKA" Łódź 5 czerwca 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 5 czerwca 1923

Spekulacja akcjami.

W dzisiejszej dobie, która charakteryzuje pęd do szybkiego zbogacenia się, spekulacja wogóle, a spekulacja akcjami w szczególności, ogarnęła niemal całe nasze społeczeństwo. Był okres w czasie szalonych wahań kursów walut, że dziedzina akcji leżała najzupełniej odłogiem. Grano walutami, spekulowano na ich zwyżkę i zniżkę, natomiast akcjami nie interesowano się zupełnie. Ale nadeszła chwila, że marka polska stabilizowała się jako tako, że spadek jej został jeśli nie zupełnie zatrzymany, to w każdym razie poważnie zahamowany. Ale chętka do gry bynajmniej w społeczeństwie nie ucichła, zmieniła ona jedynie przedmiot swego zainteresowania. Cała uwaga została skierowana na akcje różnych przedsiębiorstw. I oto akcje te, tkwiące dotychczas w nieruchomym bezwładzie, których kursy giełdowe były niepomiernie niskie, można nawet powiedzieć śmiesznie niskich nie znajdujące się w żadnym racjonalnym stosunku do wartości przedsiębiorstwa, ani do parytetu złota, poczęły nową, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej podnosić się, wzrastać i osiągać zawrotne wprost wysokości. Wszystko to stało się pod wpływem niebywałego popytu na walory akcjowe, popytu całego społeczeństwa, które wszelką swą wolną gotówkę i najdrobniejsze oszczędności poczęło lokować w tych papierach. Stan ten trwał kilka miesięcy i spekulujący stali się naraz właścicielami dziś pokaźnych fortun. Mało kto sprzedawał posiadane akcje, bo przypuszczał, że pójdą one jeszcze bardziej w górę. Aliści przyszła baissa, akcje potraciły po kilkadziesiąt procent i szerokie rzesze potraciły nieraz całe majątki. Szał spekulacji znacznie ostygł i nadzieja na szybką haussę poważnie osłabła.

Jeśli zastanowimy się nad przyczynami, które spowodowały tę zniżkę, musimy dojść do przekonania, że przedewszystkiem wpłynął na to ponowny spadek marki polskiej i podniesienie się walut zagranicznych wysokocennych, a przedewszystkiem dolara. Większość spekulującycl akcjami odwróciła się od nich i całą swą sympatję przeniosła na waluty. Zjawisku temu towarzyszyło masowe wyzbywanie się papierów akcjowych, co spowodowało znaczny ich napływ na rynek i zwiększenie podaży, nie zrównoważonej nawet w najmniejszym stopniu odpowiednim popytem. Wszystko to musiało się przyczynić do dalszego spadku akcji, które w przeważnej swej części osiągnęły kurs bardzo niskie w stosunku do ich wartości efektywnej.

Jeśli przyjrzymy się cedułom giełdowym z ostatnich dni, rzuca nam się przedewszystkiem w oczy śmieszna wprost niespółmierność pomiędzy kursami akcji i ich wartością rzeczywistą.

Bo weźmy naprz. jakąś akcję, której kurs obecny wynosi 60.000 mk. Należy zwrócić uwagę, że każdy posiadacz akcji jest posiadaczem pewnej części danego przedsiębiorstwa. Dzieje się to bardzo małym kosztem, niemal darmo. Ba jakąż wartość posiada dzisiaj 60 tysięcy mk. Jest to około dwóch rubli przedwojennych czyli jeden dolar. Za 60 tysięcy marek czyli za równowartość krawatu jest się współwłaścicielem nieruchomości, maszyn magazynów, bocznic kolejowych, wagonów, ruchomości itd. Gdy przypuścimy że akcji tych wypuszczono nawet kilkaset tysięcy, to jednak jedna stutysięczna część przedsiębiorstw, przypadająca na jedną akcję, stanowi bądźcobądź poważną i doskonale zabezpieczoną wartość. I jeśli obecny kurs giełdowy takiej akcji stoi poniżej tej wartości, poniżej jej ekwiwalentu złotego, to należy to przypisać jedynie dzisiejszym anormalnym stosunkom i małej rentowości ulokowanego w akcjach kapitału. Z chwilą jednak, gdy życie gospodarcze powróci na zwykłe tory, gdy stosunki ekonomiczne uregulują się i powrócą do norm przedwojennych, wszystkie papiery osiągną swą efektywną wartość złota. Należy to powiedzieć przedewszystkiem o akcjach.

Istnieje jednakże jeden szkopuł, jedna poważna przeszkoda, która podrywa autorytet przedsiębiorstw akcyjnych i emitowanych przez nie walorów i potęguje brak zaufania do ich szerokich mas społeczeństwa. Mamy tu na myśli procedurę, towarzyszącą zazwyczaj nowym emisjom. Istnieje zwyczaj, ze nowo emitowane akcje rozdziela się proporcjonalnie pomiędzy starych posiadaczy akcji stosownie do posiadanych przez nich ilości. Czyni to się w tym celu, aby współwlaściciel jednej stutysięcznej części przedsiębiorstwa pozostał, po uskutecznieniu nowej emisji, nadal współwłaścicielem tej samej części. Miałoby to w istocie miejsce, gdyby cała nowa emisja była rozdzielona pomiędzy starych posiadaczy. Jednakże zarządy przedsiębiorstw postępują o tyle nielojalnie względem swych akcjonarjuszy, że rozdzielają pomiędzy nich jedynie część akcji np. 50 proc. nowej emisji resztę zaś pozostawiają dla siebie. W ten sposób pomniejszają oni udział poszczególnych akcjonarjuszy w danym przedsiębiorstwie i współwłaściciel jednej stutysięcznej części staje się po wypuszczeniu nowej emisji współwłaścicielem tylko jednej stupięćdziesięciotysięcznej części przedsiębiorstwa. Tego rodzaju manipulacje zarządów towarzystw akcyjnych muszą poderwać znacznie zaufanie do akcji i pomniejszyć ich kurs giełdowy Jest to jeszcze jeden dowód w jakich nienoramalnych warunkach obraca się nasze życie gospodarcze i jak niezdrowym wpływom poddaje się nasz rynek giełdowy, wpływom, które pochodzą nieraz od sfer kierowniczych wielkich przedsiębiorstw. Polskie ustawodawstwo akcyjne winno położyć niezwłocznie kres tym nieuczciwym machinacjom, które narażają na straty małych akcjonarjuszy.

W. R.

Wiadomości gospodarcze.

OGÓLNE ZEBRANIE POLSKIEGO AKCYJNEGO BANKU KOMERCYJNEGO.

Dnia 30 maja rb. odbyło się pierwsze ogólne walne zebranie akcjonarjuszy polskiego akcyjnego banku komercyjnego. Posiedzenie zagaił wiceprezes rady nadzorczej p. Emil Eisert. Po powołaniu na przewodniczącego zebrania członka rady, p. Ludwika Tołłoczkę, przystapiono do zatwierdzenia sprawozdania i bilansu za ubiegły rok operacyjny.

Ogólne zebranie na wniosek rady postanowiło wypłacić akcjonarjuszom banku dywidendę w wysokości 25 proc., powiększyć kapitał akcyjny do jednego miljarda marek i otworzyć oddział banku w Sztokholmie łącznie z grupą kapitalistów amerykańskich, reprezentowanych w Europie przez Aktiebolaget W. D. Zimdin w Stokholmie. Bank pozostaje także w ścisłym kontakcie z Ryskim bankiem handlowym w Rydze, który powiększył kapitał zakładowy do 5.000.000 łatów (złotych franków) i z Estońskim bankiem handlowo-przemysłowym w Rewlu, założonym przez wspomnianą grupę amerykańską, oraz Ryski bank handlowy z kapitałem zakładowym mk. estońskich 200.000.000.

W końcu dokonano wyborów członków rady na miejsce ustępujących z powodu wylosowania oraz członków komisji rewizyjnej.

Radę nadzorczą stanowią obecnie: pp. Prezes-wakuje. pp. Emil Eisert i Edward Lampe. wiceprezesowie, Karol Derfelden ,John Hird, Fr. Książe Radziwill, Jerzy Iwanowski, Maurycy Ignacy Poznański, Władysław Rawicz-Szczerba, Karol Rose, Erneste Saladin, Ludwik Tołłoczko, Borys Wachs, Karol Weil., Komisję rewizyjną: pp. Oskar Klikar, Tadeusz Korwin-Szymanowski, Józef Lachmanowicz, Paweł Rozental, Eugenjusz, Wettler.

Dyrekcję pp. Karol Tołłoczko. dyrektor naczelny, Jakób Prusicki i Leon Reyher, dyrektorowie, oraz delegowany z ramienia rady nadzorczej p. Karol Derfelden.

ZAKŁ. WŁÓKIENNICZE KAROL P. BUHLE SP. AKC.

Jak donosi nam dotychczas firma „Karol K. Buhle", została ona zmieniona na: „Zakłady włókiennicze Karol T. Buhle w Łodzi, spółka akcyjna".

Na walnem organizacyjnem zgromadzeniu akcjonarjuszów do zarządu wybrano pp.: Karola Th. Buhlego jako prezesa, Lidję Buhlową jako vice-prezesa, Karola Juljusza Buhlego jako dyrektorów zarządzających, Juljusza Buhlego jako dyr. zarządzających, Ludwika Günthera jako dyr. zarządzających. Alicję Polakowską jako dyr. zarządzających.

Podług statutu obowiązują za spółkę akcyjną podpisy dwuch dyrektorów, jednakże walne zgromadzenie upoważniło prezesa Karola Th. Buhlego do samodzielnego podpisywania prawnie firmy spółki.

Zwykła korespondencja, kwity z otrzymania korespondencji pocztowej, pieniędzy, towarów i innego majątku spółki, oraz przeznaczonych dla spółki dokumentów i przesyłek, czeki, żyra i żądania zwrotu sum winny być podpisane przez jednego dyrektora zarządzającego.

SYTUACJA WĘGLOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Ze względu na niewymówienie przez robotników przemysłu górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem umowy majowej, zgodnie z treścią tej umowy, robocizna pozostaje nie podwyższona w miesiącu czerwcu. W związku z tem, ceny węgla nie podrożeją. Natomiast daje się zauważyć pewne polepszenie konjunktur węglowych z powodu większego zapotrzebowania węgla przez przemysł krajowy. Równocześnie jednak zauważono, że zbyt zagraniczny nieco w ostatnich czasach na węgiel dąbrowiecki osłabł. Obecnie ceny za węgiel eksportowany do Wiednia, są 10 proc. niższe, niż w zimie.

MARKA NIEMIECKA SPADA.

BERLIN, 4 czerwca — Spadek marki niemieckiej wywołał w sferach finansjery niemieckiej wielkie przygnębienie, a jednocześnie rozdrażnienie. Wyrazem tego jest proces jaki dyrektor banku Rzeszy wytoczył redakcji „Vorwärtsu" za czynione mu zarzuty, że nie poczynił żadnych środków w celu ratowania marki i że mając na widoku własne interesa przyczynił się do strat państwa. „Vorwärts" donosi między innemi, o tajnem posiedzeniu dyrektorów banku Rzeszy, którzy starali się zabezpieczyć swoje pensje w walucie złotej. Wprawdzie „Vorwärts" przysłane mu przez dyrekcję banku sprostowanie zamieścił, lecz dodaje przytem, że czynione poprzednio zarzuty podtrzymuje nadal w całej pełni.

—?—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 4 czerwca — Notowania giełdy warszawskiej

GOTÓWKA.

Dolary 55.400—55.oco.
Funty 258 ooo—256 ooo.
Korona czeska 1670—1650.
Marka niem. 0 72—0 70.

CZEKI.

Belgia 3150—3100.
Berlin 0.72—0.70.
Gdańsk 0,72—0.70.
Londyn 258.ooo—257 ooo.
Nowy Jork 55.400—55.[illegible]
Paryż 3637—3590.
Praga 1670—1650
Szwajcarja 9990—9975
Wiedeń 79.50—77.
Włochy 2685—2625.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1725—1700.
4 i pół proc. L. Z. Z. za 100 rubli [illegible]—1100
5 proc. obl. m. Warszawy 375—325

AKCJE.

Bank Dyskontowy 240.000—270.000.
Bank dla H. i P. 83.ooo, VIII em. 80.ooo.
Bank Przem. Warsz. 50.ooo.
Bank Tow. Spółdz. 100.ooo.
Bank Ziem. Kred. Lwów 16.ooo—15.ooo.
Bank Zw. Ziemian 37.ooo.
Bank Handlowy 320.ooo—325.ooo.
Bank Kredytowy 60.ooo—80.ooo.
Bank Kup. Łódzki 30.ooo.
Bank Przem. Lwów 15.500—14.500.
Bank Zachodni 370.ooo.
Bank Zw. Sp. Zarob. 140.ooo—142.ooo.
Kijewski 113.ooo—112.ooo.
Wildt 23.ooo—18.ooo.
Czersk 400.ooo—395.ooo.
Goslawice 185.ooo.
Cukier 800.ooo—780.ooo.
Drzewo 17.ooo—15.500.
Węgiel 155.ooo—139.ooo bez praw
Lilpop 52.ooo—45.ooo.
Norblin 62.ooo—58.ooo.
Rohn i Zieliński 51.ooo.
Starachowice 245.ooo, V me. 225.ooo.
Pocisk 39.500—37.ooo.
Zieleniewski 340.ooo—320.ooo.
Żyrardów 5.9oo.ooo—5.2oo.ooo
Hurt 22.ooo.
Żegluga 24.ooo—23..250.
Spiess 55.ooo.
Majewski 190.ooo.
Nobel 130.ooo—113.ooo.
Siła i światło 55.ooo—53.ooo.
Lenartowicz 26.500—25.ooo.
Puls 220.ooo.
Chodorów 142.5000—137.ooo.
Częstocice 585.ooo—575.ooo.
Michłów 235.ooo—230.ooo.
Firley 51.ooo—58.ooo, IV i V em. 44.ooo.
Modrzejów 260.ooo—255.ooo.
Ostrowieckie 260.ooo, V em. 200.ooo.
Rudzki 79.ooo, III em. 79.ooo—71.ooo
Ursus 220.ooo, II em. 80.ooo.
Parowozy 86.ooo—83.500.
Zawiercie 7.800.ooo.
Borkowski 45.500—42.500.
Jabłkowscy 17.ooo—16.ooo.
Polbal 16.ooo.
Ćmielów 53.ooo.
Haberbusch 121.ooo—122.500
Nafta 27.ooo—24.500.
Tepage 118.ooo—115.ooo.
Spirytus 150.ooo—157.500.
Lenartowicz III em. 23.ooo.

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

Akcje przeważnie w zaofiarowaniu, przy słabej tendencji. Do tranzakcji, z powodu braku nabywców, nie doszło.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 4 czerwca — Godz. 10-ta. Otwarcie giełdy.

Holandja 30.900.
Włochy 3670.
Nowy Jork 78.550
Paryż 5120.
Wiedeń 1.11.
Praga 2365.
Budapeszt 15.
Warszawa 1.40.

PAT. — BERLIN, 4 czerwca — G. 11 rano.

Holandja 30.760.
Włochy 3670.
Nowy Jork 78.ooo.
Paryż 5087.
Praga 2355.
Tendencja słabsza.

PAT. — ZURYCH, 4 czerwca — Notowania początkowe.

Berlin 0.007.
Holandja 217.
Nowy Jork 5[illegible]
Londyn 25.63
Paryż 35.90.
Medjolan 25.90.
Praga 16.57.50
Belgrad 6.65.
Sofja 5.50.
Warszawa 0.0097.
Wiedeń 0.0078 i jedna ósma.
Austr. stempl. 0.0078.25.

A. W. — BERLIN, 4 czerwca. — Giełda urzędowa. W nawiasach pogiełda.

Warszawa 128 (116).
Marka polska 127 (115).
Nowy Jork 76009—76391 (71500)
Londyn 351120—352880 (331000).
Paryż 4922—4947 (4600).
Wiededń 105—106 (101).
Praga 2269—2271 (2140).
Włochy 3531—3549 (3312).
Belgja 4249—4281 (3062).
Szwajcarja 13740—13804 (12850).

A. W. — GDAŃSK, 4 czerwca. — Giełda urzędowa.

Warszawa 120,69—121,31.
Marka polska 123—124.
Nowy Jork 74064—74435.
Londyn 343140—344869.
Paryż 4862—4997.

A. W. — ZURYCH, 4 czerwca. — Giełda urzędowa.

Warszawa 0,0097.
Nowy Jork 5,54.
Londyn 25,63 i pół
Paryż 35,75.
Wiedeń 0,0078 i pół
Praga 16,60.
Włochy 25.50.
Belgja 30,70.
Berlin 0,0076.

LUNA

MŁODOŚĆ

Wspaniały dramat w 6 aktach według powieści M. Halbego.

W roli głównej **RINA RINALD**

Dziś premjera!!!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. LEWAKA.

090—1

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych.

Sienkiewicza 40. Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności tylko 7 dni **Sienkiewicza 40.**

Tajemnica Przystanku Tramwajowego

Dramat erotyczny w 7-iu akt. według scenarjusza znanego poety i nowelisty **Józefa Relidzyńskiego.**

Osoby główne: Kazia, pracownica igły **Jadwiga Smosarska.** Hrabia Roman Opolski, wykwintny zimny światowiec, urodzony uwodziciel i zdobywca serc **Kazimierz Junosza-Stępowski.** Pan Miecio, sentymentalny golibroda **Józef Węgrzyn.**

103—1

Bilans Polskiego Akcyjnego Banku Komercyjnego

na dzień 31-go Grudnia 1922 r.

Gotowizna w Kasie	165,508,143.75	Kapitał zakładowy	200,000,000.—
Pozostałość w P. K. K. P.	61,909,233.81	Wkłady	457,787,956.83
„ „ P. K. O.	7,839,548.70	Redyskonto weksli	119,966,815.—
Pieniądze zagraniczne i dewizy	129,995,972.—	Rachunki korespondentów „Loro"	515,141,032.17
Papiery procentowe własne	49,018,354.—	„ nasze u korespondentów „Nostro"	2,890,924,865.—
Weksle zdyskontowane	788,316,331.—	„ Centrali z oddziałami	391,463,866.71
Rachunki otwartego kredytu	6,756,552.—	„ Przechodnie	250,849,248.27
„ korespondentów „Loro"	1,703,133,179.58	Różni za swoje inkaso	779,726,110.86
„ nasze u korespondentów „Nostro"	1,156,137,678.—	Różne rachunki	19,108,640.44
„ Centrali z oddziałami	251,215,531.17	Zysk za rok 1922	182,052,475.52
Weksle do inkasa	479,727,594.53		
Różni za nasze inkaso	498,929,376.07		
Nieruchomości	71,000,000.—		
Ruchomości	35,131,737.—		
Różne rachunki	3,864,455.—		
Rachunki Przechodnie	398,537,324.19		
	5,807,021,010.80		5,807,021,010.80

R-k strat i zysków za rok operacyjny 1922.

Procenty wypłacone	113,112,117.22	Procenty, pobrane i prowizje	685,311,128,92
Koszty handlowe	390,146,536.18		
Czysty zysk	182,052,475.52		
	685,311,128.92		685,311,128.92

Uchwaloną przez Walne Zebranie akcjonarjuszów dywidendę w wysokości 25 proc., tj. Mkp. 250 od jednej akcji wypłacać będą kasy Centrali oraz wszystkich oddziałów banku za przedstawieniem kuponu № 1 od dnia 10-go czerwca 1923 r. począwszy.

099—1

„Przegląd Przemysłowo-Handlowy" i „Gazeta Giełdowa i Losowań"

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Najpoczytniejsze i najładniej wydawane czasopismo fachowe poświęcone sprawom, Przemysłu, Handlu i Finansów Polski. 370—1

Zamieszcza artykuły wybitnych sił fachowych.

Na rachunek prenumeraty za kwartał drugi przyjmujemy Mk. 30.000.—

Wpłacający prenumeratę do końca r. b. w sumie Mk. 90.000, otrzyma książkę T. Skarzyńskiego „Sztuka Sprzedawania". Konto w P. K. O. № 1465.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 7, tel. 250-85, skrzynka pocztowa 247.

Po otrzymaniu Mk. 1000 w markach pocztowych wysyłamy egzemplarz okazowy.

BRYLANTY, złoto, srebro, zegarki i stare zęby, płaci najwyższe ceny :::: **A. Herszkorn** Cegielniana 37, front róg Piotrkowskiej. 507—

8-KL. GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

L. Sołowiejczyk-Magalifowej

w ŁODZI, WSCHODNIA 62.

Na zasadzie rozporządzenia Kuratorjum **egzaminy odbędą się** wyłącznie przed wakacjami **dn. 24 czerwca** b. r.

Program i informacje w kancelarji gimnazjum od 2 — 4 pp. 050—4.

Pierwszorzędna pracownia obuwia

Najpiękniejsze i najnowsze fasony.

Wyrób z materjału własnego oraz zagranicznego

— Za trwałość gwarantuję. —

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!

Piotr Skowroński

— ul. Zielona № 15. —

Czy chcecie od waszego REUMATYZMU gruntownie być uwolnieni? Tysiące już wyleczonych!

Bóle w członkach i stawach, spuchnięte członki, okaleczałe ręce i nogi, kłócie i bóle w rozmaitych częściach ciała, nawet cierpienie oczu są następstwami cierpień reumatycznych i gichtycznych.



Proponuję Wam do wyleczenia środek naturalny! Żadne lekarstwo uniwersalne, lecz środek leczniczy, jaki łaskawa matka przyroda ofiaruje chorej ludzkości. **Każdemu próba bezpłatna!** Proszę mi napisać natychmiast, a wyszlę Wam całkiem bezpłatnie mój środek i moją rozprawę. Zostaniecie się mojemi wdzięcznymi zwolennikami.



003—1

E. PASTERNACK, BERLIN S. O. Michaelkirchplatz 13, abt. 46.

Społeczne Polskie Gimnazjum Męskie

w Łodzi, ul. Sienkiewicza 11.

Egzaminy wstępne odbywać się będą

tylko w terminie przedwakacyjnym

mianowicie: 25, 26, 27 i 28 czerwca.

101—2

Podania z dołączeniem metryki, swiadectwa powtórnego szczepienia ospy ochronnej i świadectw szkolnych za ubiegłe lata, począwszy od klasy pierwszej, przyjmuje kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 4 do 6 po poł.

Tłuszcz roślinny

Kunerol

jest czysty, smaczny łatwo strawny i tani.



WYSZEDŁ Z DRUKU

„Przewodnik dla Urzędów stanu »» CYWILNEGO" ««

W OPRACOWANIU

A. Rżewskiego prezydenta m. Łodzi. i **J. Szwarcmana** Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi.

Drugie wydanie **„Przewodnika"**, niezależnie od bogatej treści, dotyczącej praktyki urzędów stanu cywilnego we wszystkich dzielnicach Rzplitej, zawiera teksty wszelkich obowiązujących na ziemiach polskich w dziedzinie rejestracji ustaw i rozporządzeń, aż do najnowszych włącznie.

Drugie **wydanie „Przewodnika"** jest jedynem w Polsce wydawnictwem, poświęconem zagadnieniom rejestracji ludności i prowadzenia aktów stanu cywilnego. Bogaty materjał i jego układ czynią z „Przewodnika" praktyczny podręcznik, niezbędny dla urzędników stanu cywilnego wszystkich wyznań, gmin wyznaniowych, działaczów samorządowych i t. p.

Drugie wydanie **„Przewodnika"** zawiera 464 strony druku.

Skład Główny:

„KSIĘGARNIA ROBOTNICZA"

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 83, telefon № 99.

Tamże do nabycia:

„Samorząd Łódzki a Policja"

(zbiór dokumentów)

z przedmową **Aleksego Rżewskiego** prezydenta m. Łodzi.

„Cztery lata działalności łódzkiego samorządu socjalistycznego" broszura przez **T. Szreniawę.**

Wielki wybór różnych książek treści naukowej i społecznej.

UWAGA: Zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem.

Na żądanie służymy spisem książek. — **Odsprzedawcom udzielamy rabat.**

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. Godziny przyjęcia: 8—2 i 6 — 8. Dla pań 5—6. 388—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena. Zawadzka № 1. Przyjmuje od 9—1 i od 5—8 Dla pań od 4—5. 304—0

Dr. med. M. Kerszner

Zielona 16.

Choroby dzieci i wewnętrzne

Przyjmuje od 1—3 i 6—7.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie sztuczn. słońcem wyżynowym.

Przyjm. 12 i pół—1 i pół i 4—8, dla pań oddzielna poczekalnia. 2009

Lekarz-Dentysta

Berta Nusbaum,

Piotrkowska № 51.

Godziny przyjęć 10 — 1 i 4 — 7.

Lekarz-dentysta

T. Karmazyn

Piotrkowska 54,

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—7, w niedzielę od godz. 10—1. 124-0

Piękność uzyska się przy użyciu **Kremu ORO.** 727—1

Ogłoszenia drobne:

Kupno i sprzedaż

(za wyraz 250 m)

NA RATY i za gotówkę Najlepiej się można ubrać w elegancką garderobę męską z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych, tylko w moim warsztacie S. Strawczynski, Łódź, ul. Wschodnia 47. 934-7

MEBLE z pojedyńczego pokoju sprzedam. Piotrkowska 132-9. 086—2

Rozmaite.

(za wyraz 200 mk.)

AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych, Piotrkowska 132 1981—5

Posady.

(za wyraz 150 mk.)

WYKWALIFIKOWANY pomocnik buchaltera pierwszorzędna siła, poszukuje posady. Referencje poważne. Oferty do „Republiki" sub „Energiczny". 087—1

POTRZEBNY chłopiec do roznoszenia pudełek. Gdańska 23 u pudełkarza. 097—1

Zagubione dokum.

za wyraz 130 mk.)

Berlińska Gula zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi 098—3

Haber Aleksander uczeń gimnazjum Oświata zgubił matrykułę. 071—2

Zagubiony został tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Emilji Gajzler. 091—2

Skradziono w pociągu z Gdańska do Łodzi dnia 25 maja portfel zawierający: pieniądze, weksle na zlecenie M. Fuksa, paszport wydany w Błoszkoch oraz kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać pieniądze, zwrócić zaś dokumenty i weksle Wolfowi Heimanowi, Hotel Europejski, Zawadzka 7. 066—2

Prenumerata: w Łodzi mk. 14,000 i odnosz. do domu 600 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 15,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 20.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 400 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski